RUSKI INWALID

N°. 65.

NIEDZIELA 18. *Marca* 1817.

CZYLI

WIADOMOŚĆI WOJENNE.

Zawarcie. Wiadomości kraiowe. Królewstwo Polskie. — Wiadomości zagraniczne naynówsze: Niemcy. Szwaycaryia. Francyia. Włochy. — Rozmaite wiadomości. — O początku i używania zapachów. (Dalszy ciąg.)

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Patryotyczne Ofiary.

(Weszło do Komitetu.)

Od Akademii Połockiey WW. XX. Jezuitów przy pismie Rektora oney W. J. X. *Aloizego Landesa* do Redaktora gazety *Ruskiego Inwalida* przysłano rubli ass. 200, s których 100 rubli ofiarowane są przez Jenerała Towarzystwa W. J. X. *Tadeusza Brzozowskiego.*

— Z rozmaitych mieysć weszło w miesiącu Marcu iuż to przesyłane do Komitetu, iuż to do redaktora rubli assygnacyinych 4348.

S Peterzburga, 18. *Marca.*

Członek Rady Państwa Tayny Radca Xiąże *Sołtykow*, w skutek prozby, i przez wzgląd na słabość zdrowia *Naymiłościwiey* uwolnionym został od wszelkich obowiązków służby.

7. b. m. Naymiłościwiey mianowani zostali Kawalerami Orderow: S. Anny 1. klassy: rzeczywisty Radca Stanu, Półtawski Cywilny Gubernator *Tutulmin.* 2. klassy: Sędzia 1. Departamentu Gubernii Czernihowskiey Major *Skoropadski.* 3. klassy: Policmistrz Starodubowski Major *Wiszniewski*; Horodniczy Miński Sztabs-Rotmistrz *Leszczyn*; Horodniczy Mirgorodzki Radca Tytularny *Janikowski*; służący przy Mało-Rossyiskim Jenerał-Gubernatorze Radca Tytularny Xiąże *Baratow*, Alexander *Obolański*, Adryian *Łanturchow.* S. Włodzimierza 3. klassy: Czernihowski Cywilny Gubernator Radca Stanu *Butowicz.* 4. klassy: Policmistrz Kremenczukski Radca Nadworny *Kisielew*; służący przy Mało-Rossyiskim Jenerał-Gubernatorze Radca Nadworny *Krassowski.*

— Nadzwyczayny Poseł Króla Niderlandskiego znayduiący się przy Dworze tuteyszym, dnia 13. Marca dawał wielki obiad z okazyi odebraney pożądaney nowiny o szczęśliwym połogu Xiężney *d'Orange, Jey Cesarzewicowskiey Mości Wielkiey Xiężney Rossyiskiey Anny Pawłowny.* Znaydywali się na tym obiedzie Posłowie: Wielkiey Brytanii i Francuzki, wiele Jenerałów, pierwsi urzędnicy Dworu, J. C. M. Jenerał-Adjutanci, Ministrowie, Senatorowie, i wiele innych znakomitych osob. Wieczorem dóm Posła rzęsisto był oświecony. Całe miasto było illuminowane iako w dzień swietney uroczystości wstąpienia na tron *Nayiaśnieyszego Cesarza Alexandra.*

Oswiadczenie wdzieczności.

Przywyysciu *Naywyżey* mnie poruczonego Wilmanstrandskiego pieszego pułku z miasta *Drysy* w Mohilowskiey gubernii na Białorusi leżącego

w celu odmienienia za *Naywyższym* roskazem kwaterunku, mam sobie za obowiązek w imieniu całego towarzystwa Officerow wspomnionego pułku oświadczyć całemu zgromadzeniu szlachetnego obywatelstwa powiatu *Orszańskiego* nayprawdziwszą wdzięczność, za okazaną w czasie kwaterunku dla pułku naszego braterską, i prawdziwym patryotyzmem tchnącą gościnność. Slady iescze niezatarte bytności okropnego nieprzyiaciela, nieprzeszkodziły bynaymniey szlachetnym obywatelom okazania nam prawdziwey przychylności. Nad niczem się niezastanawiała wspaniała szlachta, aby tylko naszemu pułkowi należytą zrobić wygodę. Takowe postępki szlachetnych Białorusinów wzbudziły w sercach naszych niewygasłą wdzięczność, którey publiczne oświadczenie towarzystwo oficerów mnie poruczyło.

20. Lutego 1817 roku.

Pułkownik *Bestuzew-Rumin.*

Królewstwo Polskie.

Z Kalisza, 2. *Marca.*

Szkoła Woiewódzka Kaliska przeięta żalem, w iaki słusznie strata X. O. *Kopczyńskiego* wprawić każdego winna była, na wniosek W. *Sobertin* Z. R. postanowiła obchód żałobny pamiątce iego poświęcony odprawić. Dnia wczorayszego z przyzwoitą ceremoniią odbyło się nabożeństwo w kościele XX. Franciszkanów, które, oprócz licznie zebraney publiczności, wszystkie Magistratury mieyscowe iako też i korpus Kadetów, przytomnością swoią uświetnić raczyły. JW. X. *Cedrowicz* Officyał Kapituły Kaliskiey Kanon. Kat. Gnieźnieński celebrował mszą, po którey JX. Czekan Kaznodzieia miał stosowną przemowę. Po odśpiewanym kondukcie JP. *Dziakoński* Profesor ięzyka i Lit. Polskiey, w obszerney i trafney mowie, winną oddał zasługom zmarłego pochwałę. Zakończyły obchód dwie mowy, miane przez uczniów Klassy VI. Szkół tuteyszych *Gątkiewicza* i *Buczyńskiego.*

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE NAYNOWSZE.

Niemcy.

Z Sztutgardu, 4. *Marca.*

Uważano iż narod z wielkiemi oklaskami przeprowadzał Króla na zgromadzenie stanów, przed dwoma zaś laty kiedy s. p. Król oyciec Jego podobnąż odbywał uroczystość, nie okazywano żadnych oznaków radości. Król powiedział mowę z uczuciem, i s przyzwoitą powagą, która silne zrobiła na wszystkich wrażenie.

Minister Baron *Szteyn* wyiechał stąd dnia wczorayszego wieczorem. Powrót iego do Sztutgardu aż chyba w iesieni nastąpi. W czasie pobytu w tey stolicy często się naradzał s członkami zwierzchności rozmaitych, a szczególnie z szlachtą. Kilko dniami przed wyiazdem otrzymał od Króla exemplarz drukowany konstytucyi oprawny w axamit. Przed dwoma dniami podobnież exemplarze rozesłano do wszystkich dworów zagranicznych.

Z Munich, 6. *Marca.*

W skutek konkordatu zawartego z dworem Papieskim, ale ieszcze nieskończonego, maią się ustanowić w Bawaryi dwa Arcybiskupstwa: w *Munich* i w *Bamberg* i sześć Biskupstw mianowicie: w *Augsburg*, *Eichstädt*, *Passau*, *Regensbourg*, *Wurtzbourg* i *Speyer.*

Z Wiednia, 8. *Marca.*

4. b. m. odebrano tu doniesienia od Dworu Portugalskiego z Brezylii. Rozumieią iż nowo zaślubiona Xiężna ostatnich dopiero dni Lipca opuści brzegi starego lądu.

Okręt *Austryia*, przeznaczony na odwiezienie Cesarskiego Posła Hrabiego *Eltze*, oddawna iuż w Tryescie w zupełney iest gotowości.

Kilka kupieckich domów w Tryescie znanych z dobrego mienia i handlowey reputacyi zbankrutowało.

— Powiadaią, iż P. *Letycyia* otrzymała pozwolenie odwiedzenia rodziny swoiey mieszkaiącey w Heymburgu, i że wkrótce tam przybędzie.

— Powiadaią także iż Pani *Murat* wchodzi w śluby małżeńskie z Jenerałem *Magdonaldem* który pierwiey był w służbie Neapolitańskiey, po tem towarzyszył tey Damie w podróży, a teraz się znayduie w zamku *Heymburgskim.*

Szwaycaryia.

Z Berne, 6. *Marca.*

W okolicach tuteyszych ma bydź wkrótce wybudowana Cerkiew greckiego obrzędu, pod opieką Rossyiskiego poselstwa. Powiększaiąca się liczba Rossyiskich wychowańców w instytucie *Hofwilskim* musiała dadz do tego powod.

Francya.

S Paryża, 7. *Marca.*

Kapitan Gwardyi Xiąże *Mouchy* wysłanym iest do Bruxelli, s powinszowaniem szczęśliwie odbytego połogu Xiężney następczyney.

Xiężna *Berry* zachorowała na *odrę.* Doktorowie utrzymuią, iż w krótcę powróci do zdrowia. Bulletyny o stanie iey choroby podpisywane są przez Xiężnę *Reggio.* Poseł Rossyiski *Pozzo di Borgo*

wyszedł z niebespieczeństwa, ale zawsze iest ieszcze słaby.

Mieszkańce Paryża uskarzaią się na ciągłe deszcze i czas wilgotny, a w Langwedoku uskarzaią się na straszne upały, które tak silne były w Styczniu, iak ich ledwie w czasie nayg ręt szego lata doswiadczyć można w Czerwcu.

W ł o c h y.

Z Neapolu, 15. *Lutego.*

14. Stycznia dało się czuć w Królewstwie naszem w prowincyi *Muzarskiey* nad pomorskiemi brzegami Sycylii trzęsienie ziemi, 18 tegoż miesiąca dało się czuć powtórnie. Większa część mieszkańców musiała szukać ocalenia w polu opuszczaiąc domy, które iednakże niebyły wywrócone. Trzęsienie takowe ziemi rosciągało się aż do okolic miasta *Sambuco;* nieprzyczyniło iednak żadnych strasznych klęsk.

ROZMAITE WIADOMOSCI.

W Burgu, niedaleko Magdeburga, 4. b. m. tak straszna była burza, iż wszystkie dzwonice i wieże drzały iak od trzęsienia ziemi. Całe lasy zostały wywrócone s korzeni, mur otaczaiący miasto Burg zapadł i przywalił kilka domów, wiele ludzi pokaleczeni zostali.

— Powiadaią że Xiężną *Walli* wybiera się w powtórną podróż do Persyi, zamierza długi czas mieszkać w Ispahanie. Rozmaici artyści i wiele ludzi uczonych maią iey towarzyszyć.

— Następuiący przykład dowodzi iak człowiek w potrzebie wiele może wytrzymać: Okret Amerykański rozbił się nabrzegach iedney skały 1815 roku. Maytkówie ieden po drugim umierali z głodu, a pozostali ieszcze przy życiu dla utrzymania onego pożerali trupów zmarłych towarzyszów, lecz smierć iednego z nich tylko zostawiła nazywaiącego się *Kassinov.* Ten ziadłszy ciała iuż nadpsute, zawiodł się w nadziciach, iż one go pozbawią nieszczęśliwego życia. Dla zaspokoienia głodu zahaczał krukiem, który od rozbitego pozostał okrętu swinie morskie, a przez rurkę od pistoletu przepuszczaiąc wodę, morską, odbierał iey nieznośną gorycz, i mogł gasić pragnienie. W tem okropnem stanie przeżył 192 dni. Drugi Amerykański okrędt przechodząc tąż drogą, wyrwał go z stanu nad smierć okropnieyszego.

O początku i używaniu zapachów.

(Dalszy ciąg)

Co się tycze mirry, wszyscy starożytni dowodzą iey pochodzenia z kraiu wydaiącego kadzidło. *Pliniusz* mówi: « Prawda, iż z Indyy przywożą pewny gatunek mirry, lecz rodzaiu daleko podleyszego, niż iest mirra Arabii Szczęśliwey. » — Pan *Bruce* zapewnia, iż mirra wyprowadzoną iest z kraiu ościennych Abissynii ze strony południowo-wschodniey; *Emfress* iest mieyscem, do którego Afrykanie zewnątrz Afryki przychodzą ią przedawać; stamtąd zaś posyłaią ią do portu *Azab* w cieśninie Babelmandel. Nieszczęściem, Pan *Bruce* nie widział samego drzewka, a nawet nie mógł gałązki onego dostać. Lecz, co mówi o postaci i naturze mirry, czytać można opisy zupełnie równaiące się starożytnym, tak dalece, iż nie raz możnaby ie wziąć za prostą kopiią tamtych. Gdy teraz dodamy do tego, iż botanista Portugalski *Lureiro* zapewnia, że odkrył w Kochinchinie, o dwa tysiące pięćset mil *(lieues)* od Afryki, gatunek lauru, który podług niego wydaie prawdziwą mirrę starożytnych, niepewność ta, co do pochodzenia mirry, niemoże bydź prędzey rozwiązaną, aż się dowiemy o skutkach badań Lorda *Valentia* na brzegach wschodnich, tych to interessuiących krain, których oświecona polityka Anglii od pół wieku z oka niespuszcza.

Przeydźmy teraz na brzegi *Eufratu*, gdzie *Babilon* i *Suza* były niegdys dwa główne siedliska zapachów. Assyrya i Mezopotamiia dostarczały cieczy oleiowatey gatunku *amomum*, którey, mniemam, ówcześni z pewnością nieznali. Był to ieden z zapachów naymocnieyszych; używano go przy pogrzebach. Oleiek Assyryyski używany przez fabrykantów zapachów, podług *Nonnusa* był, iak rozumiem, oleykiem *Sezamu. Nard*, zapach drogi, który Damy Rzymskie, podług *Juwenalisa*, chowały dla swych kochanków, miał, iak mniemano, pochodzić z Persyi. Nie można wątpić, aby to niebył *nardus indica*, albo przynaymniey iakiś bliski gatunek. Planta ta opisaną była przez sławnego *William Jones* w badaniach Azyatyckich, i przez *Blanka*, gdzie nawet iest iey rys podług *Lureiro.* Korzeń planty *costus arabicus* służył także do roboty maści przenikliwego zapachu; lecz iakby na złość swemu imieniowi, ta planta rośnie właściwie w Indyi. Z tém wszystkiem pewną iest rzeczą, iż *Mekran* i *Kerman*, prowincye wschodnie Persyi, wydaią i *costus*, i *nard* Indyyski. Strabon zapewnia, iż podczas przechodu *Alexandra* przez dzisieyszy *Mokran*, kupcy Fenicyyscy, którzy szli za woyskiem, poznali tam wiele rodzaiów tych aromatów, które zwyczaynie przychodziły im z Arabii Szczę-

śliwey. Klimat tameczny iest dogodny dla roślin zapachowych; róże z Szyray i z Kermanu więcey maią woni, niż wszystkie inne znane nam rodzaie, i ustępnią w niey tylko sławnym różom z Kaszemiru, z których wyciągaią ów drogi oleiek różany, tyle sławiony na wschodzie, a który Pan *Langlés* w uczoney swey rozprawie opisał.

Cynamon i Kassya wchodziły zapewne do zbioru zapachów u starożytnych, a wchodzą i dziś do zapachów wschodnich; lecz nic niema bardziey niezrozumialszego i bardziey zamatwanego nad opis, w którym starożytni mówią o tych dwóch substancyach, które nie wprost, lecz przez ręce rozmaitych narodów dostawali. — Nadto, nadawali nazwiska *Cinnamonum* i *Cassia* substancyom bardzo różnym od istotnych, ale które przez swóy zapach podobne były do tych roślin aromatycznych Indyyskich. — Przedmiot ten trudny rozebrany iest przez P. *Correa de Serra* w Słowniku umieiętności przyrodzonych.

Indya w właściwém znaczeniu dostarcza ieszcze fabrykantom zapachów drzewa hebanowego. Nazwisko to błędne obeymuie w handlu wiele rodzai drzewa twardego, ciężkiego, i które paląc się roztacza zapach przyiemny. — Starożytni wspomnieli iuż o kwiatach pachnących Indyyskich, pomiędzy któremi iest *Mimusopo elengi;* niemi to posypuią dzis pościel, z nich płeć piękna robi sobie wieńce, i wdziękom swym blasku przydaie.

Połwysep z drugiey strony *Gangesu*, i wielkie wyspy przyległe, zdaią się przechodzić świat cały w bogactwach zapachów. Lecz tu również zachodzi niepewność, i ciemność się powiększa.

Benzaen i Kamfora, żywice wyciągane z dwóch rodzaiów drzew mało znanych, które rosną w południowey części Japonii i Chin, na wyspach Sumatra i Jawa, drzewo sandału żółtego, drzewo aloesu kalamba, i inne rozmaite drzewa mało nam znane, a przychodzące z Kochinchiny, z Siamu, i Timor, nakoniec, muszkatołowe gałki, muszkatołowy kwiat, goździki, są bezwątpienia substancye drogie, i które wchodzić zapewne muszą do roboty zapachów u Chińczyków. Dotąd iednak żeglarze nieprzywieźli nam z tey krainy żadnych zapachów; a lubo doniesienia ozdobione są literami Chińskiemi o istnieniu u nas zapachów tego narodu, z tém wszystkiem zdaie się, iż te mogą tylko przyyść przez ręce Rossyan, którzy prowadzą handel nayprostszy z Chinami, dostaią w *Kiachcie* naylepsze herbaty, gdzie i tych zapachów, ieśli niemi Chińczykowie handluią, dostaią. Rowneż nic nie przeszkadza, abyśmy się niemieli chwalić, iż dostaiemy w Europie sandału i aloesu kalamba iak i benzoenu, i z nich robiemy zapachy. Lecz zważywszy, iż drzewo *aloesu kalamba* przedawane iest w Kantonie w równey wartości ze złotem, że naturaliści nie wiedzą dotąd, z iakiego drzewa pochodzi prawdziwy benzoen; tedy tak wtym przedmiocie, iak i innych przychodzących nam z Chin, wątpliwość naylepszym iest środkiem.

Królestwo zwierzęce dostarcza nam trzy gatunki zapachów, to iest, piżmo, zybet i ambrę. Co do pierwszego, pochodzi one ze zwierzęcia zamieszkałego w Tybecie, w zachodnich Chinach, a nawet ku południowi aż do Tonkinu, a ku północy, do Dauryi. Zwierzątko piżmowe iest z rodzaiu kóz, ma iednak dwa kły iak dzik, i okryte iest szczeciną w podobieństwie do ieża. Piżmo zbiera się u niego w małym woreczku znayduiącym się pod pępkiem; naylepsze zaś dostaiemy z Tonkinu.

Naturalisci, i podróżuiący nie zgadzaią się wcale o istnieniu Zybetów w Azyi. Zwierzątko to podobne do wielkiego tchórza, iest pospolitém w Senegalu, na brzegach Gwinei, a podług podobieństwa, może i w całym środku Afryki. Piżmo i Zybet okrzyczane zostały przez fabrykantów zapachów, iako maiące woń zbyt mocną i szkodliwą, lecz wynaleziono sposoby chemiczne, któremi ie zwalniać umieią.

Ambry *(Ambre gris)* znayduiącey się w wszystkich częściach strefy gorącey, iest naywięcey w Japonii, na wyspach Moluckich, i w Borneo, na brzegach Ajan w Afryce, i na brzegach Gwinei. Za naylepszą uważaią Ambrę z Madagaskaru, i Sumatry. Własność tych substancyy iest ieszcze dotąd niepewna; lecz podług wniosków naybardziey wiary godnych, ma to bydź płód iakiegoś rodzaiu wieloryba. Również niepewność zachodzi dotąd o pochodzeniu bursztynu.

Taką to daninę świat stary składa uroieniom naszego węchu. Do tey moglibysmy ieszcze przydać wiele substancyy nowego świata, iak naprzykład, gummę elemi, likwidambar i inne; lecz nie iest naszym celem dawać kurs historyi naturalney. Zabawmy się lepiey uważaniem postępu zbytku w zapachach u niektórych narodów; w zapachach, które początkowo były nayniewinnieyszym i nayprzyiemnieyszym ze wszystkich rodzaiów zbytku.

(*Dalszy ciąg później.*)